Nr. 107. Lwów dnia 18. Grudnia 1860. **Wtorek.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przedpłata na Przegląd

wynosi

w miejscu:		**z przesyłką:**	
rocznie	10 zł. — kr.	rocznie	12 zł. — kr.
kwartalnie	2 „ 50 „	kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	— „ 84 „	miesięcznie	1 „ — „

Administracya prosi o wczesne zamówienia, aby mogła zdążyć z przygotowaniem adresów.

Przedpłatę na *Dziennik Literacki* można dołączać do przedpłaty na nasze pismo.

Z dzisiejszym numerem rozsełamy 10., 11. i 12. arkusz Szkieletów Holbeina.

Telegramy Przeglądu.

Paryż 16. grudnia. Monitor donosi, że dnia 26. list. został pokój z Chinami podpisany. Sprzymierzeńcy opuszczają Pekin.

Paryż 17. grudnia. Telegram z Neapolu z d. 16. donosi, że francuzka flota opuszcza Gaetę.

Lwów dnia 17. grudnia.

Gazeta Wiedeńska z d. 15. b. m. przyniosła odręczne listy cesarskie odnoszące się do zapowiedzianej przez dzienniki zmiany w gabinecie austryackim, tak co do osób jak i co do systemu. Listy te podajemy niżej. Pan Schmerling objął tekę ministra stanu, a hr. Gołuchowski otrzymał dymisyę.

Powołanie pana Schmerlinga w obecnych stosunkach tak wewnętrznych, jakoteż na zewnątrz, jego wreszcie osobistość znana z 1848, 1849 i 1850 roku, są nam rękojmią że Najj. Pan zadecydował w tej stanowczej chwili, dokonać zapowiedzianego dzieła przeobrażenia monarchii austryackiej drogą rzetelnej konstytucyi, drogą wolności i sprawiedliwości, która zdaniem naszem silniej połączyć może panującą dynastyę z ludami rzeszy Rakuskiej.

Co do drogi konstytucyjnej, na którą wstępujemy nominacyą pana Schmerlinga na ministra stanu, niewątpimy: że równość obywatelska w obliczu prawa zostanie w całej pełni utrzymaną;

że narody wchodzące w skład monarchii, zostaną powołane do udziału w prawodawstwie;

że gwoli tego zostanie zwołany co rychlej sejm dla niewęgierskiej połowy monarchii, a to na podstawie wyborów wedle płaconych podatków i inteligencyi, nie zaś wedle rozdziału stanowego;

że rękojmia swobód, bezpieczeństwo osoby i majątku, zostaną rozszerzone;

że zatem prasa zostanie uwolnioną z pod opieki władz administracyjnych, a prawo stowarzyszenia przywrócone, i że w sądownictwie oddzielonem zupełnie z pod wpływu władz politycznych, zostanie zaprowadzone ustne jawne postępowanie, a co do procesów karnych, sądy przysięgłych.

To są konsekwencye, jakie nowy system za sobą pociąga ze stanowiska liberalnego, ze stanowiska wolności. I gdyby Austrya była jednolitą monarchią, w której kilkadziesiąt milionów ludzi jednym i tym samym językiem przemawia i Boga chwali; gdyby kraje koronne nie miały odrębnych dziejów, odrębnego charakteru politycznego, jakoteż społecznego — co wszystko uczucie sprawiedliwości szanować nakazuje, a Najj. Pan szanować obiecał, przywracając swobody konstytucyjne w krajach korony węgierskiej z samorządem narodowym — gdyby wreszcie co do nas Galicya nie miała swojej odrębnej cechy społeczno-narodowej, swojej odrębnej przeszłości, i jako prowincya polska, odrębnej od innych krajów rzeszy Rakuzkiej przyszłości, a to tak dobrze w interesie tych krajów, jakoteż panującej jej i im dynastyi: — nie mielibyśmy nic dodać do powyż nadmienionych konsekwencyj zainaugurowanego nominacyą nowego ministra systemu liberalnego.

Lecz że kraj nasz stanowi zupełnie odrębną prowincyę w składzie monarcyii austryackiej, uważamy za obowiązek najświętszy w chwili przejścia z jednego systemu rządzenia w drugi, w chwili, kiedy kraj niema innych prócz dzienników organów — przyjmując pełni otuchy spodziewane koncesye ze stanowiska wolności, zabrać śmiały głos w interesie naszej narodowości, i zawezwać kraj cały, aby śmiało i wyraźnie objawił te życzenia.

Zgadzamy się z Czasem krakowskim, że wolność konstytucyjna jest tylko formą, że wolność rzetelna musi się opierać na gruncie narodowym, na historyi, obyczajach, zwyczajach, słowem, na tradycyi i posłannictwie, do jakiego Opatrzność powołała narody, odróżniając jedne od drugich pochodzeniem, plemiennością i językiem.

Z tego stanowiska Galicya nie od dzisiaj dopiero żądała i żąda przedewszystkiem i nadewszystko autonomii prowincyonalnej, to jest samorządu z instytucyami narodowemi; a więc nietylko języka narodowego w sądzie, szkole i urzędzie. Od 1772 roku żądała Galicya, i zanosiła w rozmaitych porach do stóp tronu przedstawienia do tego żądania odnoszące się, a odpowiadające postępowi oświaty i duchowi czasu. Żądała Galicya autonomii narodowej już w r. 1790 w adresie do cesarza Leopolda. Poźniej, kiedy wielki wojownik Europy związany z Prusami i Austryą, szedł na czele legionów, aby wyznaczyć Moskwie granice sprawiedliwe, objawienie żądania tego w formie petycyi, było rzeczą zbyteczną, gdyż sam gabinet wiedeński obowiązywał się osobnym punktem traktatu z marca r. 1812 Galicyę odstąpić zrestaurować się mającemu królestwu Polskiemu. Kiedy na kongresie wiedeńskim r. 1815 Austrya w związku z Anglią nie mogły przełamać uporu Prus i Rosyi, i rekonstytuować Polskę w dawnych granicach, uchwalono i gwarantowano wzajemnie między Prusami, Rosyą i Austryą, nadać odrębne narodowe instytucye prowincyom polskim, które weszły w skład tych mocarstw.

Kiedy więc później nadano Galicyi jakiś cień narodowych instytucyj w sejmach postulatowych, a z drugiej strony poruczono administracyę kraju ludziom obcym, o interes kraju niedbałym i jego narodowości niekoniecznie przychylnym: wywiązała się trzydziestoletnia walka, walka między reprezentacyą narodu, a obcym mu żywiołem; i sejm postulatowy acz tak ograniczony w swoich czynnościach, nie przestawał nigdy przy lada sposobności składać u stóp tronu różnych przedstawień, których ostatecznym celem nic innego nie było, jak odzyskanie samorządu narodowego. Dalej, kiedy w r. 1848 wielkoduszne postanowienie cesarza Ferdynanda utorowało wolności drogę do Austryi: tejże samej chwili, powitawszy brzask jutrzenki swobody, zaniosła Galicya do tronu żądanie o autonomię narodową, wyrażone w adresie lwowskim z dnia 18. marca, i w połączonym adresie lwowskim i krakowskim z dnia 6. kwietnia. Cesarz przyjmując je osobiście na uroczystej audyencyi z łaskawem i przychylnem oświadczeniem, aby ówczesne ministerstwo żądania Galicyi uwzględniło, ulegalizował te żądania kraju, i dał nam podstawę, z której możemy dzisiaj śmiało ponowić życzenia i żądania kraju.

Kiedy w roku 1850 została zniesioną oktrojowana konstytucya, i nowe paragrafy pod nazwą ustawy ogłoszone zostały: protestowała Galicya przeciwko tej ustawie, ponieważ w niej nie było warunków rozwoju narodowości naszej, zgodnych z traktatami kongresu wiedeńskiego, zgodnych z życzeniem powszechnem całej oświeconej klasy Galicyi, zgodnych z głosem oświeconej Europy i zgodnych wreszcie z dobrze zrozumianym interesem dynastyi panującej. I później przez lat 10 panowania systemu centralizacyjnego ministra Bacha, nieprzestawała Galicya, o ile pozwolił to czynić ucisk na prasie ciężący, żądać warunków narodowego życia na podstawie historycznej tradycyi i wolności. Dopiero manifest cesarski po pokoju willafrankowskim i dyplom cesarski z d. 20. paźdz. z r. 1860 pozwoliły śmielej zabrać głos w sprawie narodowości i wolności, przyrzekając autonomię prowincyonalną. I krakowski *Czas* i my niezaniedbaliśmy, o ile to nam dozwolone było, wyrażać życzenia, by ta autonomia co rychlej przywróconą została.

Dzisiaj ponawiamy te wiekowe żądania Galicyi, gruntując je przedewszystkiem na adresie z r. 1848, bo są one w nim jak najjaśniej wyrażone, i motywujemy je jeszcze przez wzgląd na dzisiejsze stosunki jak następuje:

Galicya nie należy do rzeszy Niemieckiej, nie może być wspólną nazwą niemiecko-słowiańskich krajów objętą. Kraje korony węgierskiej otrzymały już autonomię narodową, Kroacya i Slawonia odrębne tymczasowe kanclerstwo z przywróceniem języka narodowego w sądzie, szkole i urzędzie Dla czegoż by Galicya, której tytuł rewindykacyi wysnuto z historyi węgierskiej, dla czegoż by ona, choćby tylko z tego tytułu wychodząc, miała obradować po niemiecku i na sejmie niemieckim? Jeżeli sejm niemiecki, o czem niewątpimy, ma być ową nową dźwignią, owym nowym filarem tronu: toć reprezentacya Galicyi byłaby w nim żywiołem rozprzęgajacym, żywiołem destrukcyjnym, i pozbawiłaby tej siły, jakiej słusznie dynastya po nim wygląda.

Sprawiedliwość więc, tem więcej że interesa Galicyi nie są solidarnemi z interesami krajów niemieckich rzeszy Rakuzkiej; dalej roztropność polityczna i dobrze zrozumiany interes dynastyi, choćby tylko przez wzgląd na możebne stosunki korony węgierskiej do moskiewskiego caratu — wymagają nadania Galicyi autonomii prowincyonalnej na najobszerniejszej podstawie narodowości.

W interesie tej autonomii prowincyonalnej żądamy zwołania co rychlej dla całej tej prowincyi sejmu, do któregoby należało odnowić co do Galicyi, z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych, świeżym aktem unię lubelską, która na wieczne czasy połączyła tutejsze pobratymcze szczepy jednego plemienia; żądamy dalej

aby ten sejm dalej zajął się organizacyą gmin i przywróceniem potrzebnego zaufania w ad-

---

Kasyno narodowe.

Ze zmianą obyczajów i form społecznych, krok w krok idąc za postępem czasu, zmieniły się też i warunki życia społecznego. Czasy indywidualizmu przeminęły, odkąd z rozszerzeniem się inteligencyi rzadszemi się stały występujące ponad poziom osobistości. Nastąpiły czasy życia zbiorowego. Dawniej wszystkie siły umysłowe w biernem zaparciu siebie samych kupiły się w koło takich sterczących indywidualności, które pochłaniając je, stawały się wyrazem całego wieku, i były de facto kierownikami często prowidencyonalnemi swoich współczesnych na drodze historycznego i społecznego rozwoju. Lecz czasy wielkich osobistości przeminęły, a przyszły natomiast czasy wielkich ideów. Ogół inteligencyi przyszedł do samopoznania, i własnych sił świadom, przestał się kupić w koło ludzi, a jął się zbierać pod sztandary myśli. Nie ludzie, ale idey stały się wyrazem swego wieku, były i są kierownikami swoich współczesnych na drodze historycznego i społecznego rozwoju, już nie prowidencyonalnemi, ale postępującemi na drodze rozumowych konsekwencyj.

Życie to zbiorowe w społeczeństwie objawia się najrozmaiciej w szerszych lub ciaśniejszych zakresach, na widowni politycznej, jak i na widowni społecznej, stosownie do tego, jak gdzie okoliczności mniej lub więcej sprzyjające dały mu się prędzej lub później rozwinąć. Czy to się nazywa parlamentem tworzącym prawa, czy stowarzyszeniem mającem na celu poprawę bytu i rozwój społeczeństwa — życie to zbiorowe stara się gromadzić wszystkie siły społeczne, by się poznały, porozumiały i złączone w jeden zastęp parły społeczeństwo niewstrzymanie na drogę postępu wszechstronnego.

Jako jeden z pojawów życia zbiorowego uważamy instytucye kasynów społeczeńskich; w takiem je tylko pojmujemy znaczeniu.

Nie będziemy się szerzej rozpisywać nad początkiem, rozwojem i mniejszym lub większym pożytkiem tych instytucyj ze stanowiska absolutnego. To by nas zaprowadziło za daleko na drogę teoryj abstrakcyjnych, które zostawiamy naszym giermańskim sąsiadom. My się wolimy trzymać strony praktycznej, i zdaje się nam, jako już dosyć powiedzieliśmy, aby wyświecić stanowisko, z którego zapatrujemy się na przedmiot niniejszego artykułu naszego.

Dodamy tylko, co już wypływa poniekąd z wyżej rzuconego zarysu, że potrzeba i pożyteczność kasynowych instytucyj tem więcej się wzmaga, im gdzie skąpsze są inne objawy życia zbiorowego w społecznym układzie narodu. Gdzie się siły umysłowe zejść nie mogą w życiu parlamentarnem, niechże się schodzą przynajmniej w drobniejszem zespoleniu, którego wyrazem kasyno dobrze urządzone, być może i powinno. Gdzie się siły nie starają kupić razem, lecz się na cząsteczki rozpadają, tam w ciele społecznem panuje słabość niebezpieczna, całej przyszłości grożąca.

I złe to jest pojęcie zespolenia takiego, jeżeli się jedna lub druga część społeczeństwa oddziela i tłumaczy się niemożliwością zgody na drodze pewnych od wieku wkorzenionych zasad. Choćby to miało za paradox uchodzić, powiemy szczerze zdanie nasze. W społeczeństwie pojmującem swoje wielkie zadania, mogą się pewne części ciała społecznego nie kochać między sobą przez antagonizm czy historycznie wyrobiony, czy sztucznie wszczepiony przez wpływ nieprzyjacielskich żywiołów — mogą się nie kochać, ale schodzić się powinny, właśnie dlatego, aby się poznać, porozumieć, przekonać, ażali ten antagonizm ustać nie może, i zadecydować, ażali choć dalszej drogi rozwoju społecznego, który jest warunkiem koniecznym bytu narodowego, nie mogą odbyć razem.

To jest najwyższy rozum polityki społecznej; a przez to samo jestto najświętszy obowiązek składowych narodu części. Tu niema dwuznaczności, tu niema dwóch dróg, jak niema dwóch prawd!... Obowiązki tego rodzaju nie dają się obejść.

Po za wypełnieniem obowiązków społecznych zaczyna się występek naprzeciw społeczeństwu własnemu, naprzeciw narodowi własnemu — występek najstraszniejszy.

By zatem taka kasynowa instytucya stała się pożyteczną ogółowi, rozumie się z tego co rzekliśmy, powinna zespalać wszystkie siły umysłowe, jakiemi się inteligencya narodowa objawia w społeczeństwie tego narodu. Im więcej zbiera się sił, tem dzielniejsza będzie potęga takiej instytucyi, tem ogromniejszy wpływ wywrzeć może na rozwój społeczny całego narodu, a więc i na jego przyszłość. I nic nadto naturalniejszego, bo tylko zebrawszy się i zmierzywszy między sobą, siły te zrozumiawszy swe strony mocniejsze i słabsze, będą mogły poznać, w jakim szyku bojowym, jeżeli tej przenośni użyć można — mają wystąpić do walki ze wszelkiemi zaporami, jakieby stały na drodze postępu.

Siły umysłowe narodu każdego, dziś mianowicie, gdy inteligencya przestała być przywilejem, a została własnością ogółu, są porozrzucane po wszystkich warstwach ciała społecznego. Reprezentantkami tych sił są rozmaite warstwy społeczne, i te się zbierać i łączyć powinny.

Pojęli to i u nas także, przynajmniej w niektórych częściach dawnej Polski. Dowodem tego jest kasyno istniejące w Warszawie, i Koło polskie towarzyskie w Poznaniu. Jakie skutki jedna i druga instytucya wywarły w Kongresówce i w księstwie Poznańskiem na rozwój społeczny, nie potrzebujemy dowodzić. Tam już siły zbiorowe poznały się i porozumiały między sobą, i pozbywszy się szorstkości, jakie z dawnych czasów pozostać mogły, pojęły potęgę tej pracy narodowej wewnątrz społeczeństwa się odbywającej, która prędzej czy powolniej idzie naprzód, nie odpoczywając nigdy. Instytucye te zastąpiły tam wedle możności brak życia publicznego, i błogie już wywarły skutki. Tam wyrobiła się już solidarność społeczna, co się czynnie czy biernie stosownie do okoliczności opiera naciskowi wszelkich żywiołów nieprzyjaźnych.

I raduje się każde serce polskie — jeżeli pod tym przymiotnikiem zechcemy rozumieć nietylko przeszłość, ale i przyszłość naszego narodu

ministracyi krajowej, jakie tylko złożenie jej z krajowców, i pełnienie jej funkcyj na podstawie konstytucyjnej, t. j. pod dozorem sejmu w powszechności zjednać może;

aby ten sejm wreszcie powstał z wyborów opartych na prawie własności i na prawie inteligencyi kraju do reprezentacyi narodowej, bo tylko taki modus wyborczy zapewni krajowi pomyślność, t. j. odwróci go z drogi rewolucyjnej, a zwróci na drogę legalnego rozwoju.

Kwestya języka narodowego w szkole, sądzie i urzędzie, jest tak ściśle złączoną z autonomią prowincyonalną, że nie widzimy potrzeby marnować słów, aby wykazać, jak obłudną byłaby wolność, którąby ograniczała Polaka czy Rusina w używaniu języków, w jakich Boga chwalą, i jakiemi Opatrzność oddzieliła ich od szczepów germańskich.

(Artykuł Karola hr. Zay w Wandererze).

Niedawno temu krzyknął jeden z najwięcej poważanych dzienników wiedeńskich: „Wielka Austrya musi się rozsypać bez ratunku, skoro *u góry* panuje nieporadność, a opuszczenie *u dołu.*“

Umiemy zazwyczaj cenić zdania tego dziennika, ale i tem silniej jesteśmy zmuszeni założyć uroczystą protestacyę przeciw zakończeniu powyższego twierdzenia, t. j. przeciw *opuszczeniu*, czyli inaczej *nieporadności także u dołu.*

Nie jesteśmy wprawdzie ani mężem stanu za dekretem, ani członkiem uczonego towarzystwa; karyera nasza wojskowa sięga tylko do rangi kapitańskiej przy gwardyi narodowej — mimo to jednak jako Madiar, jako obywatel, jako człowiek czujemy się obowiązani, protestacyę wyrzeczoną także pokrótce uzasadnić. W czem nas nie przestraszą ani szydzenia dziennikarskie, ani kręcenie nosem ze strony kołtunów (ludowy polski wyraz na niemiecki „Spiessbürger“); jesteśmy nawet przygotowani, że jak poczciwcowi owemu, co wołał: „Panie, twój dach gore, gaś dopóki czas, a już czas najwyższy“ odpowiedzą nam: „Precz wichrzycielu, co mi grozisz ogniem i pożogą!“ — bowiem podług naszego przekonania jeden jest tylko prawdziwie zacny sposób uczczenia panujących, t. j. sądząc ich gotowymi, wysłuchać prawdę, i jeden tylko prawdziwie uczciwy sposób służenia im, t. j. nie zasłaniając im tej prawdy nigdy i nigdzie.

Nie o nieporadność karcić nas można, nas, co od kółek dzierzących wpływ i władzę dalecy „wegetujemy“ — ale raczej, i to może słusznie, o brak zaufania w siebie samych — o lękanie się przed dysgracyą, do czego się łączy przekonanie, że choćbyśmy głos nasz silnie podnieśli, podaremnie to uczynimy. I jeżeli go kiedy podnosimy, to tylko chyba na polącznie międzynarodowem — strzegąc się go opuścić, i stosunki całej monarchii z wyższego, z „europejskiego“ rozbierać stanowiska, wskazywać na grożące jej bytowi niebezpieczeństwa, i w głównych zarysach podawać środki, za pomocą których nietylko niebezpieczeństwa odbić, ale państwo do jeszcze znaczniejszej nadal wielkości, potęgi i wspaniałości rozwinąć można.

W tym względzie nakazuje pierwsze przykazanie, co do Węgier i przynależnych doń krajów, porzucić wszelkie oktrojowania i prowizorya, i Węgry na podstawie praw z r. 1847—48 podług zupełnej tych praw literalnej myśli, rekonstytuować, w którą to myśl nowo obrany judex curiae, jeden z najzacniejszych i najpoważeńszych Madiarów, wynurzył się otwarcie: „Co rada państwa zarządzi a król potwierdzi, posiada moc prawa.“ Co jeżeli nastąpi, rada państwa zwołaną, palatyn obranym, koronacya wypełnioną będzie: wtedy i gorąca kwestya węgierska zbliży się do załagodzenia tem bardziej, ile że nie szczególniejszego zasobu mądrości, ale umiarkowania, sprawiedliwości i szczypty politycznej przezorności potrzeba, aby podlegające węgierskiej koronie kraje pojednać, i trwale zlać ich wymagania historyczne i faktyczne. To zlanie nakazują najwyższe interesa monarchii i dynastyi. *Hasło „divide et impera,“ sztuczne podżeganie uczuć narodowych, może odpowie w nagłym razie, ale nadal podtrzymywane, poprowadzi ostatecznie do rezultatów, które owym najwyższym interesom grożą ruiną.*

Tu by nam może zarzucono, że „nadanie Madiarom samorządu na podstawie praw z r. 1847 — 1848, tak ich rozbudziuczy, iżby uczuli się powołani, zasiadać nawet w areopagu Europy.“ A gdyby i tak; czyż byłoby to dla monarchii, dla dynastyi klęską, jeżeliby już jedna tej monarchii połowa poczuła się dość mocną rzucać wagę oręża swego na szale Europy? A że Madiary w połączeniu z węgiersko-słowiańsko-niemiecko wołoską bracią swoją, pod ożywczemi promieniami wolnej monarchicznej konstytucyi 1000-letniej, sił na tyle rozwiną — o tem powątpi tylko ten, co dzieje przeszłości uważa za niebyłe.

Aby jednak w połączeniu z Madiarami i druga połowa monarchii prędzej czy później nastąpić mogącym katastrofom była w stanie stawić czoło, a nawet z szczerego przekonania chciała poświęcić za swój byt w państwie, za dynastyę krew i mienie: niech będzie nadaną i reszcie krajów monarchii konstytucya na zasadach tych samych, co węgierska, a to, *osobna dla Galicyi*, a *osobna dla reszty krajów niemiecko-słowiańskich.* Bo wskrzesić w Galicyi napowrót życie świeże a pełne, nakazują nie jeno ogólne prawa słuszności i loiki, jak w innych krajach koronnych, ale i osobne prawa moralne i polityczne. **Moralnie** przebłagano by może tym sposobem tu i tam grzech, którego ciężkość uznała niewiasta największa jaka kiedy zasiadała na tronie, w tych do swego pierwszego ministra (Marya Teresya do Kaunitza) wystosowanych słowach: „*Muszę wyznać, że jak żyję nic mnie nie trwożyło, jak ta sprawa* (rozbiór Polski), *gdzie nie tylko jasne prawo woła na nas o pomstę do nieba, ale i zdrowy rozum nas potępia; wstydzę się pokazywać. Ja już będę dawno w grobie, wtedy poznają, co się wyłoni z tego gwałtu popełnionego na wszystkiem, co było dotychczas świętem i słusznem.*“ — **Politycznie** biorąc, doniosłość tego kroku jest tak ogromną, a oraz namacalną, że szkoda mówić o tem.

Zadowoliwszy Węgry i przynależne do nich kraje przywróceniem ich autonomii, a resztę krajów koronnych nadaniem konstytucyi liberalnej — trzeba przystąpić do korzystnego dla obu stron rozwiązania kwestyi weneckiej, pożerającej serdeczną krew monarchii. Co ułatwiwszy, a to ze strony austryacko-węgierskiej pod warunkiem, rekompenzacyi we wschodniej Europie na mocy praw korony węgierskiej (w północnej Turcyi) — trzeba dać pokój, przynajmniej na teraz, wszelkim kuszeniom się o hegemonię w Niemczech, które monarchię wycieńczają, a na nic się nie przydały. Jednem słowem: trzeba w tej chwili zachować neutralność najsurowszą, przez co się nietylko przy rozwiązaniu kwestyi wschodniej [illegible] ze strony Anglii i Francyi, ale i czas do uporządkowania spraw wewnętrznych, a głównie finansów. Co do finansów, prowadzą wszystkie zawiłe systemy tylko do łudzenia siebie samego albo innych. Tu jest jeden tylko środek: „*mniej wydawać, niż się pobiera.*“ A pierwszym ku temu krokiem jest umożliwiona powyższemi transakcyami redukcya stojącego wojska na wielki rozmiar, równoczesne zaprowadzenie dobrego systemu milicyi, i niemniej umożliwione konstytucyjnym samorządem zupełne, a więc tanie uproszczenie administracyi politycznej, sądowej i finansowej.

Skoro się to wszystko ziści — a potrzeba ku temu jedynie mocnej, żelaznej woli i nieograniczonego szczerego zaufania w wierność, dzielność i światłość ludów węgiersko-austryackich — monarchia i dynastya staną silniejsze, niż kiedykolwiek wprzódy.

To na dowód, że *nieporadność u dołu* nie jest tak wielką; są to skromne zdania profana w sprawach stanu, który choć jest protestantem, kończy słowy św Hieronima: „*Jeżeli się z prawdy wyłoni skandal, to lepiej aby się skandal wyłonił, niż by się prawda ukrywała.*“

Z Węgier.

Wiadomo, że na drugiem posiedzeniu komitatu peszteńskiego d. 11. uchwalono podać oświadczenie do kanclerza Węgier. Oświadczenie to zredagowane na podstawie wniosku wiceżupana Nyarego opiewa następnie:

„JW. Panie! Komitat peszteński na wczorajszem walnem zebraniu swojem, jak niemniej na pierwszem dziś posiedzeniu publicznem wydziału komitatowego uznawszy artykuły XVI i XVII z roku 1848 (o kompetencyi lub restauracyach komitatu) za wyłącznie prawa zasadnicze, a po części już w dotychczasowej działalności swojej trzymając się takowych — wskazał przez to w sposób wyraźny drogę, którą i nadal za pośrednictwem konstytucyjnych władz węgierskich postępować będzie, jako zaręczoną sankcyonowanemi prawami królewskiemi, i której trzymać się jest pod własną odpowiedzialnością obowiązany. Komitat nasz poddając się w ten sposób pod względem prawodawczym obowiązkom odpowiedzialności, a zarazem stawając pod opieką praw, poczytuje również za obowiązek nieunikniony, połączony z odpowiedzialnością, złożyć oświadczenie: że wbrew artykułowi III z r. 1848, nadającemu ojczyźnie węgierskiej własne ministeryum odpowiedzialne, nie może uznać ustanowienia nadwornej kancelaryi węgierskiej i namiestnictwa królewskiego za fakt, z któregoby wnosić należało o zmianie rządu ojczystego, zaszłej nie na drodze prawodawczej, lub też o uwolnieniu tegoż rządu od odpowiedzialności.

„Z takiego to punktu zapatrujemy się na teraźniejsze stanowisko JW. pana. Lubo więc komitat nasz niemoże stanowiska tego uważać za zgodne z konstytucyą, wszelako zupełnie przekonanym jest o tem, że celem JW. pana niemoże być nic innego, jak faktyczne przywrócenie konstytucyi z r. 1848 — która prawnie nigdy nie ustała — owego wielkiego dzieła, któreśmy już rozpoczęli w obrębie naszego komitatu, a które ostatecznie może być dokonanem jedynie na drodze prawodawczej. Nie może być wolą JW. pana, abyś pod względem postępowania swego w tej mierze chciał zrzucać z siebie ciężar odpowiedzialności. Na tem polu, albo w dążeniu ku temu wzniosłemu celowi możesz JW. panie liczyć z pewnością na pomoc naszego komitatu wszystkiemi jakie tylko są środkami prawnemi i konstytucyjnemi, a komitat ten niewątpliwą jak mniema, objawia oznakę swojej szczerości, poczytując za niezbędne dla dobra ojczyzny jako i tronu królewskiego — w celu obudzenia na nowo powszechnego zaufania, jakiego każdy rząd w ogóle, a JW. pan podwójnie potrzebujesz dla spełnienia swojej misyi — oświadczyć co następuje:

„1) Aby na podstawie artykułów IV i V z 1848 r. (posiedzenia sejmowe i ustawa wyborcza) sejm zwołanym został w jak najkrótszym czasie.

„2) Gdy od działania tego zgromadzenia zale- [illegible] narodu, i gdy zadaniem prasy jest umiejętnie i gruntownie rozbierać i przygotować z góry powstające wielkie kwestye, przeto wolność druku przywraca się bezzwłocznie w granicach nakreślonych jej artykułem XVIII z r. 1848 (ustawa drukowa).

„3) Gdy rozpisywanie i pobór podatków przez urzędników komitatowych nie inaczej odbywać się może, jak po uchwaleniu takowych podatków przez sejm: przeto ściąganie zaległości podatków pozbawionych takiego prawnego tytułu, jak niemniej dalsze odbywanie rekrutacyi zawieszonem być ma, dopóki w tym względzie nie orzecze sejm, jedynie kompetentny, który nadto nie może być długo odwlekanym.

„4) Pobór wszystkich podatków, taks i opłat od r. 1849 ustanowionych bez zezwolenia prawodawczego, a prawom węgierskim przeciwnych, jakiekolwiek ich jest miano, jak niemniej wykonywanie monopolu tytoniowego — mają być odłożone aż do uchwalenia takowych przez sejm.

„5) Wszystkie procesa prowadzone na podstawie prawa spadkowego i wszystkich tego rodzaju praw oktrojowanych podczas interimsticium, mają być zawieszone aż do zebrania się sejmu; wszystkie zaś inne spory należące do juryzdykcyi komitatowej, mają być natychmiast przekazane osobom upoważnionym przez prawo do ich załatwiania.

„Każdy rząd może domagać się od narodu zaufania jedynie umotywowanego, a umotywowanie postępowania rządu zawsze tylko i jedynie szukane być musi w *faktach.*“

Na tem samem posiedzeniu oznajmił reprezentant z Abony, że na d. 16 do 18 grudnia naznaczoną jest przez rząd obwodowy czegledzki rekrutacya, i przeto zachodzi obawa zajść, gdyż władze miejskie w Abony wzbraniają się wszelkiego udziału w tej konskrypcyi. Komisya postanowiła niedotykać kwestyi rekrutacyjnej ze stanowiska lokalnego; Nyary (wnioskodawca adresu) mniemał, że życzyć sobie należy, aby przedewszystkiem dawni urzędnicy wszędzie funkcyonowali, dopóki ich nie zmienią ich następcy.

W dniu 11. grudnia książę prymas arcybiskup ostrzyhomski instalowany był na żupana. Każdorazowy bowiem prymas piastuje zarazem ten najwyższy urząd świecki. Prymas miał przy tej sposobności długą mowę, w której oświadczył się za prawami z r. 1848. Gdy przyszło do złożenia roty przysięgi, oznajmił prymas, że kiedy obejmował swoją najwyższą godność naczelnika kościoła w Węgrzech, złożył już był w ręce Jego cesar. Mości przysięgę na wierność, a przeto takowej nie naruszy w dniach tak dobrych jak i złych. Przechodząc do dyplomu cesarskiego z dnia 20. październ. dowodził, iż dyplom ten przywrócił dawną konstytucyę krajowi, a przeto nie powinno wzniecać obawy odwołanie się do praw z roku 1848, albowiem naród węgierski *niezna innych praw prócz tych, jakie sejmy uchwaliły, a król potwierdził.* Powrót do praw węgierskich i do sankcyi pragmatycznej, pociąga za sobą uznanie prawnego następstwa tronu, złożenie przysięgi królewskiej i akt koronacyjny. Zniknąć przeto powinna wszelka obawa aż do zebrania się sejmu. Tymczasem obowiązkiem jest narodu trzymać się na stanowisku konstytucyjnem i przeprowadzić samorząd krajowy we wszystkich gałęziach służby publicznej. Następnie przeszedł prymas do spraw komitatowych i mówił o przywróceniu dawnych władz konstytucyjnych w komitacie. Skutkiem tego powołano żyjących jeszcze urzędników z roku 1848 do objęcia urzędów swoich.

Wieczorem załoga miasta dała prymasowi serenadę i grała przy tem marsz Rakoczego. Tej jednak jeszcze nocy przyszło między wojskiem a ludem do zajść z powodu okrzyków na cześć Koszuta i Garibaldego, i tylko wielce popularny były deputowany Besze wdawszy się w to, zapobiegł rozlewowi krwi.

Jak donoszą z Pesztu do dzienników wiedeńskich, zdarzają się już wypadki, że żołnierze w Węgrzech zdzierają ozdoby swoje w kolorach czarno-żółtych, a przypinają narodowe kokardy.

W Peszcie obiegają spisy „denuncyantów i szpiegów“, z tego powodu opuściło wiele osób stolicę Węgier.

Ban chorwacki fmp. bar. Sokcewicz, zagaił d. 10. b. m. w Zagrzebiu konferencyę mową, w której oznajmił, że Najj. Pan przyjął deputacyę chorwacko-słoweńską i odpowiedział na przedłożoną mu prośbę listem odręcznym do bana stylizowanym.

Osnowę listu tego, w braku miejsca, w całości dziś dać nie możemy. Zapiszemy tylko, że w moc postanowienia cesarskiego: 1) język krajowy chorwacko-słoweński zostaje zaprowadzonym jako urzędowy we wszystkich czynnościach służby tak wewnętrznej jak zewnętrznej; 2) że tymczasowo nim sejmy węgierski i chorwacki stanowczo o przyszłym stosunku wzajemnym orzekną, ma być istniejący w ministerstwie stanu departament chorwacko-słoweński, z ministerstwa tego wyłączony, i stanowić oddzielną, samoistną dykasteryę nadworną z osobnym prezydentem, który w radzie ministrów będzie miał głos w sprawach Chorwacyi i Słowenii; 3) dykasterya ta załatwiać będzie prócz administracyi politycznej, także czynności sądownictwa Chorwacyi i Słowenii, co dotąd należało do ministra sprawiedliwości, tudzież załatwiać sprawy wyznań i oświecenia; 4) co do przy-

---

— na widok, jak Zamojski lub Działyński idą społem i ręka w rękę z literatem czy kupcem, artystą czy rzemieślnikiem, aby życie narodowe rozszerzyć wszędzie i potęgować wspólnością interesu jednego, najwyższego! A tym jest byt i przyszłość narodowa.

Czyliż my tylko w naszem życiu prowincyonalnem mamy zawsze zostawać w tyle, rozdarci we własnych siłach, spowici w pieluchy przesądów zastarzałych i politycznego niemowlęctwa?...

Mamy od lat już kilkunastu kasyno wyłącznem życiem jednej warstwy społecznej żyjące. Kasyno to jest polskie, bo przecie z części polskich żywiołów u nas istniejących powstało. Ale jakże to smutno pomyśleć, że go polskiem nikt nie nazywa! Dawniej nazywano go końskiem, dziś obywatelskiem! — A polskiem, a narodowem, samo się nawet nazwać nie śmie!...

Mówimy to bez żółci, bez goryczy!... Bóg to widzi!... Nam nie idzie o wyrzuty próżne!.. nam idzie o podanie zaradczego środka.

I nigdzie tak gwałtownie potrzebnem nie jest utworzenie kasyna narodowego, jak u nas właśnie w naszem życiu prowincyonalnem.

Wyższe warstwy społeczne skarzą się u nas na niesłuszne posądzenia, nieufność, na podżeganie nawet nienawiści. Niezaprzeczamy, że opuściwszy przesądne z ich strony skargi w tej mierze, istnieją naprawdę zarody tych posądzeń, tej nieufności, i może nawet nienawiści. Lecz uderzywszy się w piersi, niech powiedzą, ażali uczynili chociażby krok jeden pojednawczy. Nieprzebłagani historyczną logiką, co ich zewsząd oskrzydla, zasklepieni w swych dawnych wyobrażeniach i przesądach, patrzą na resztę społeczeństwa, jakoby na wrogów, od których jak najsilniej odczepiać się powinni.

I mogąż się dziwić, że ta reszta społeczeństwa, której przecie Bóg naszych ojców to samo dał niebo, i tę samą ziemię, co by tak chętnie bratnią podała dłoń — że spogląda na nich z nieufnością?

Komuż przystało pierwszy krok uczynić?.... A jużciż tym, którzy sami sobie prawo inicyatywy przyznają. Inicyatywy w dobrem, nigdy i nikomu nie zaprzeczymy. Czyliż ten krok pierwszy ma się zacząć z dołu czy z góry?... aby użyć tych wyrazów spadkiem dawnych tradycyj uświęconych i tak chętnie dotąd używanych!... A jużciż z góry!... bo to koncesya!... A z dołu? choćby po drodze najlegalniejszej, to przecie bunt zawsze!...

Lecz nie kłóćmy się o prróżne słowa!... o formy!... tam gdzie idzie o treść.

Jeżeli przykra jest ta nieufność, bolesne sarkania i wyrzuty, dla czegoż nie postarać się o usunięcie powodów do nich? Dla czegoż tem koniecznem odłączaniem się dodawać tej nieufności ciągłego żywiołu?... Cóż dziwnego, że się skarzą ciągle odpychani?... Cóż nadzwyczajnego, że nieufają odpychani tym, którzy oddzieleni sami z sobą tylko żyją? Nie żyjąc z niemi, nie można osądzić ich życia, ich myśli i ich uczuć!... Jest to już w naturze ludzkiej, niedowierzać i bać się nawet tych, co stojąc na boku sami między sobą szepcą. Spojrzyjcie i przemówcie, a z oka i mowy, któż wie czy nie wystrzeli iskra sympatyczna, która połączy rozdzielone dziś części społeczne, dzieci jednej ziemi, synów przeszłości, a ojców przyszłości, którą stworzyć, ich przecie wspólnym jest obowiązkiem.

A przynajmniej spróbować się godzi. A kto wie, czy zeszedłszy się i poznawszy wszystkie naszego kraju inteligencye, nie znajdą pewnych punktów zetknięcia się i pobratania? Nie tak straszny diabeł jak go malują!... powiada przysłowie. Trzeba się tylko doń zbliżyć i poznać go.

I zanadto szanujem uczucia narodowe, które nam zawsze przewodniczyły; zanadto wierzymy w żywotność naszego narodu — byśmy wątpili o dobrym skutku takiego zbliżenia. Znajdzie się punkt wspólny!... wystrzeli iskra sympatyczna!... Tym punktem będzie przyszłość nasza wszystkim wspólna!... Tą iskrą będzie ten zapał wszystkim wspólny, w którego zupełne zagaśnięcie w polskiej piersi, mimo wszelkiej polemiki dziennikarskiej o różnicę zdań, niewierzymy, bo wierzyć niechcemy.

Rzuciwszy te myśli nasze, przychodzi nam teraz zreasumować je w jedną całość.

Utworzenie kasyna narodowego, w którem by się łączyły wszystkie siły umysłowe naszego społeczeństwa, a zatem wszystkie warstwy w swych inteligencyach — uważamy za konieczność naszego położenia dzisiejszego, a więc za obowiązek!

Potrzeby i pożyteczność takiego zespolenia sił społecznych wykazaliśmy, o ile się to dało najjaśniej wykazać.

Inicyatywę utworzenia takiego kasyna chętnie zostawiamy kasynowi obywatelskiemu już istniejącemu, mając to przekonanie, że członkowie jego potrafią ocenić wyrażone tu myśli i przesady.

Im to przyjdzie najłatwiej, bo mając już zarodek organizacyi wewnętrznej, byle była dobra wola, mogą się zreorganizować na podstawie jak najszerszej i najprzystępniejszej dla wszystkich.

Z dobrej wychodząc chęci, nie chcemy wątpić o dobrych chęciach. I dla tego normy reorganizacyjnej podawać nie chcemy. Wszakże mamy gotowe przykłady w Warszawie i w Poznaniu. Dodamy tylko mimochodem, że taniość wstępu najgłówniejszym powinna być warunkiem.

Uznawszy wszakże potrzebę i konieczność takiego jak go orzekliśmy kasyna, popierać je będziemy przez nasz obowiązek dziennikarski. I dla tego jeżeli ten krok z naszej strony, krok pierwszy, pojednawczy i serdeczny nie wystarczy; jeżeli oddane dobrowolnie prawo inicyatywy zostanie odrzuconem lub pogardzonem — natenczas sami wszelkiemi legalnemi siłami w naszej mocy będącemi starać się będziemy o ustanowienie kasyna narodowego polskiego we Lwowie.

Nie jest to groźba rzucona z naszej strony celem postrachu. To jest tylko przeświadczenie o obowiązkach, jakie każdy organ publiczny dobrej wiary ma naprzeciw własnej powszechności.

Będzie nam przykro — o czem nikt wątpić nie będzie, ktokolwiek przeczyta ten nasz artykuł bez uprzedzenia — ale zostaniemy wiernymi stanowisku, jakie zajmujemy wobec powszechnej opinii.

To jest w tym przedmiocie ostatnie słowo nasze. Pochodzi z serca; oby do serc trafiło!....

łączenia Dalmacyi nakazał cesarz, by Dalmacya sama o tem przez swoich deputowanych orzekła.

Z Nowego Sadu donoszą pod dniem 6. b. m.: „Wczoraj po południu fmp. hr. Mensdorff-Pouilly komisarz cesarski, przybył tu z Terespolu, i udał się do patryarchy Rajaczyca do Karłowaczu, a wróciwszy ztamtąd powołał do siebie znakomitszych Serbów, kilku kupców niemieckich i kilku starozakonnych, w celu wysłuchania ich zdań pod względem przyszłego stanowiska Serbii i banatu Temeskiego do Węgier. Zapytani mieli oświadczyć, iż tylko zgromadzenie narodowe ma prawo orzec w tej mierze, i upraszali, aby takowe rychło zwołanem być mogło. Komisarz cesarski powołał następnie do siebie niektórych mieszkańców Syrmii, dla wysłuchania zdań ich w tej sprawie.“

Gaz. Transylv. donosi, że w Lugoszu odbył się zjazd wielu znakomitszych Rumunów z Banatu, dla naradzenia się nad wcieleniem Banatu i Serbii do Węgier. Rezultat narad miał wypaść następnie. Uchwalono utrzymanie niezawisłego stanowiska; utworzenie o ile można odrębnego terytoryum rumuńskiego w Banacie; zaręczenie narodowości przez ustawy i instytucye; naczelnikiem kraju ma być krajowiec pod nazwą kapitana rumuńskiego; język rumuński w całej administracyi i sądownictwie; wolny wybór kapitana. Mała część zebranych była za przyłączeniem kraju do Węgier. Serbowie zaś, są pod tym względem przychylniejszymi Węgrom. Podobnież, jak donosi *Telegraful* z Hermanstadt i Fogaraszu,, deputacya Rumunów siedmiogrodzkich wybiera się do Wiednia z prośbą do Najj. Pana licznemi opatrzoną podpisami, o zaprowadzenie języka rumuńskiego w urzędzie, i o ustanowienie kapitana.

Włochy.

Kwestya: czy Napoleon w tej chwili sprzyja istotnie sprawie wolności i jednolitości Włoch — jest dotychczas najważniejszą Nikt nie wątpi, że sprawa z Gaetą, a nawet z Rzymem, choć odmiennie od siebie, koniec koniec końców na korzyść Włoch załatwioną zostanie, bo przeciw wymaganiom czasu nawet carat moskiewski dziś występować nie waży się — ważną jest jednak rzeczą, aby załatwienie to nastąpiło czemprędzej. Zapisaliśmy skazówki, które każą wierzyć w rozum Napoleona. tj., że sprawie włoskiej tamy kłaść nadal nie myśli; potwierdza to i Kolońska Gazeta w korespondencyi z Turynu z d. 9., która upewnia, że Napoleon sam oświadczył, iż wyswobodzenie Włoch musi do nowego roku należeć do faktów zupełnie dokonanych; niezgodnym jednak z tem zdaje się być artykuł Opinione, która pisze:

„Turyn d. 12. grudnia. Niektóre dzienniki donoszą, iż cesarz Napoleon postanowił cofnąć swoją opiekę, jaką dawał dotychczas Burbonom w Gaecie. *Opinione* napomina rząd piemoncki, ażeby niespuszczał się na tę nadzieję, lecz przedsięwziął środki, któreby uprzątły tę trudność. Gaeta zabezpieczona od uderzenia od strony morza, całą swą artyleryę może zgromadzić przeciw wązkiej linii ataku lądowego jaka nam pozostaje, może także bez przeszkody utrzymywać związki z Rzymem który obrała reakcya za punkt środkowy. Wszystkie powiaty neapolitańskie graniczące z terytoryum rzymskiem, są pełne ajentów burbońskich, którzy podburzają włościan do powstania. Dlatego *Opinione* żąda, aby przykładem wielkiej surowości powstrzymać reakcyę ajentów. Chociaż Piemont pewny jest wzięcia Gaety, mimotego zna wielkie trudności przy tem zdobyciu i wielką ztąd szkodę przez stratę czasu. Zresztą *Opinione* nie zamyśla ani przekonać partyi reakcyjnej, która z upadkiem Gaety straci swój punkt oparcia, ani Francyi dowieść jak grzeszy przeciwko postawionej zasadzie, wywołując tak wielkie trudności przeciwko Piemontowi i stawiając przeszkody w uspokojeniu Włoch; lecz wzywa partyę liberalną, ażeby nie przedstawiała przesadnie antagonizmu, jaki ma panować w ludności południowo-włoskiej przeciwko rządowi piemonckiemu. Opozycya powinna milczeć, dopóki Austrya nie będzie wypartą za Isonzo, dopóki Wiktor Emanuel nie wnijdzie do Rzymu i dopóki jeszcze chorągiew burbońska powiewa w Gaecie.“

Powątpiewanie to jednak w dobrą wiarę Napoleona jest tylko pozorne; rzeczywiście przebija się w tym artykule przekonanie Cavoura, że Włochy dziś są tak silne, że w razie nawet bez Napoleona dalszej pomocy staną jednolite i niewzruszone reakcyą; i że tylko szkoda marnowanego czasu. Co więcej, ta sama Opinione donosi we 2 dni później: „Kroki nieprzyjacielskie przeciw Gaecie są od trzech dni przerwane; spodziewają się po krokach dyplomacyi pomyślnego skutku.“

Wiktor Em. zabawi jeszcze kilka dni w Neapolu. Książę Carignan dopiero po uorganizowaniu Neapolu obejmie namiestnictwo tamże. — Nowa policya oczyszcza Neapol z włóczęgów i żebraków, którzy są zwykle zarazem łotrami; zamiejscowych odsyła do domu, a kaleki umieszcza w szpitalach. Do Neapolu przybędą świeże wojska z Sardynii. Dekretem zniesiono w Marchiach i Umbryi zakony, prócz tych, które się dobrze zasłużyły; biskupi zaprotestowali przeciw temu. — W Palermie uradzono zatrzymać rząd odrębny, aż do zwołania sejmu włoskiego. Poseł Garibaldego książę San Cataldo, opuścił Paryż; zapewne pojedzie po instrukcye do Kaprery. — Do Genuy przywożą mnóstwo dział, zamówionych za granicą.— Rząd papiezki werbuje nowe wojska — na co, niewiadomo.

Wiedeń. *Zmiany w ministeryum i w prowincyach. Vaterland i Rosya a rewolucya. Wiad. bież.*

Dzisiejsza *Gazeta Wied.* z d. 15. ogłasza na czele swej urzędowej części następujące najwyższe własnoręczne pisma Jego c. k. apostolskiej Mości:

„*Kochany hrabio Rechberg*! Nadaję ci w uznaniu twej wiernej i gorliwej służby wielki krzyż mego orderu św. Szczepana z uwolnieniem od taxy i wydaję w tym względzie potrzebne rozporządzenie do bióra orderu.

Wiedeń, 13. grudnia 1860.

Franciszek Józef w. r.

„*Kochany hrabio Gołuchowski!* Uwalniając cię łaskawie od poruczonego ci urzędu, mego ministra stanu, nadaję ci w uznaniu twojej wiernej i gorliwej służby wielki krzyż mego orderu św. Szczepana z uwolnieniem od taxy i wydaję w tym względzie potrzebne rozporządzenie do bióra orderu.

Wiedeń, 13. grudnia 1860.

Franciszek Józef w. r.

„*Kochany prezydencie Schmerling!* Mianuję cię moim ministrem stanu w miejsce hrabi Gołuchowskiego, którego uwalniam z łaską od tego urzędu.

Wiedeń, 13. grudnia 1860.

Franciszek Józef w. r.

„*Kochany radco państwa Plener!* Mianuję cię moim ministrem finansów.

Wiedeń, 13. grudnia 1860.

Franciszek Józef w. r.

Krążą także wieści o innych zmianach w gabinecie. Tak wymieniają dzienniki nazwiska Deaka i Eötwösa jako przyszłych ministrów węgierskich, w miejsce barona Vay i hrabiego Szecsena, którzy nie mając żadnego już wpływu w Węgrzech, o czem br. Vay podczas ostatniej swej bytności w kraju przekonał się, mieli podać o dymisyę. Piszą także, że br. Doblhoff-Dier w roku 1848 minister, a dziś poseł w Hadze, był wzywany na ministra handlu, że jednak podziękował za ten zaszczyt, tudzież że bar. Pratobevera ma zostać ministrem sprawiedliwości, a p. Lasser ministrem oświecenia. Tymczasowym kanclerzem dla Siedmiogrodu został zamianowany baron Kemeny. Siedmiogród został więc znowu oddzielony od Wiednia, jak przed rewolucyą węgierską istniało. Także dla Chorwacyi i Slawonii utworzoną będzie samoistna dykasterya nadworna.

O przyszłym losie Galicyi i Wenecyi nic dzienniki nie piszą, a kiedy mówią o konstytucyi i przyszłym sejmie wiedeńskim, niewspominają nigdy o reprezentacyi Galicyi na tym sejmie. Dzienniki te mogą być przekonane, że Galicya wcale się za to wyłączenie z sejmu wiedeńskiego bynajmniej nie gniewa, i radaby bardzo, żeby przyszłe ministeryum podzieliło zdanie wiedeńskich dzienników. Galicya chce autonomii narodowej, własnego sejmu i zrzeknie się chętnie zaszczytu brania udziału w spodziewanym konstytucyjnym sejmie w Wiedniu.

Artykuł *Vaterlanda*, o którym wspominaliśmy ostatnim razem w rubryce „ostatnia poczta“, opiewa dosłownie jak następuje:

„Gdy podczas narad medyolańskiego klubu rewolucyjnego niemożna się było zgodzić, kiedy i w jakiej kolei ma nastąpić wykonanie programu rewolucyjnego, wszelako doprowadzono rzeczy do zupełnego porozumienia się pod względem zasady; albowiem tyle jest pewnem, że rewolucya węgierska i włoska mają iść ręka w rękę, i że równocześnie natrzeć ma na Austryę, podczas gdy Polska, Grecya i księstwa Naddunajskie mają tworzyć stanowisko rezerwowe. W ciągu tego tygodnia musiały ważne zapaść postanowienia, albowiem podczas gdy podpułkownik L.... wyjechał do Paryża, a niejaki Fondi, członek tutejszego klubu rewolucyjnego weneckiego do Turynu, wysłano do Wenecyi, Jas, Bukaresztu, Konstantynopola, Warszawy i Lwowa ajentów, aby przygotowania tam poczynić i zetknąć się z partyą rewolucyjną w tych krajach. Tyle w każdym razie zostało uchwalonem i postanowionem, że Kossuth przyłączy się do armii mającej wkroczyć do Węgier i zrewolucyonizować je, a którą dowodzi Klapka, a to aby zaraz być pod ręką ze swojemi znanemi działaniami rewolucyjnemi. Kossuth rozpoczął już układy w Paryżu i Londynie z kilkoma domami bankierskiemi celem zaciągnięcia pożyczki pięciu milionów złr., a pożyczka ta miała już zajść tak daleko, że każdej chwili kapitał może być podniesionym. 8000 strzelb z Liege i 6400 mundurów węgierskich przygotowane są od kilku dni dla rewolucyi węgierskiej i tu złożone, a z końcem stycznia spodziewają się drugie tyle. Czas uderzenia na Austryę naznaczonym jest na pierwsze dni marca, a wkrótce przyjdzie niemiła chwila przekonania się praktycznie o prawdziwości tego co donoszę. Nie należałoby czekać z próżnemi rękami, lecz z całą siłą przygotować się do energicznej obrony, gdyż Hannibal ante portas!“ Nasz korespondent z Multan nie przedstawia nam tamtejszego stanu rzeczy w takich jak *Vaterland* rażących kolorach, a lubo się bynajmniej nie łudzimy co do położenia monarchii, nie chcemy wierzyć, żeby Austryi od strony księstw Naddunajskich tak wielkie groziło niebezpieczeństwo.

Wiedeński korespondent dziennika *Hamb. B. H.* pisze, że jak się z niezawodnego dowiaduje źródła, był bar. Knorring, zastępca posła rosyjskiego w Wiedniu, spowodowanym w skutek otrzymanych z Petersburga depesz, oświadczyć hr. Rechbergowi, że dwór rosyjski widzi, jako z powodu szerzącej się w Węgrzech i Galicyi agitacyi narodowej grozi spokojności królestwa Polskiego i tak nienajlepiej usposobionego, wielkie niebezpieczeństwo. Korespondent pisze dalej, że lubo nie wie co hr. Rechberg odpowiedział, to jednak jest pewnem, że gabinet rosyjski zachęcając rząd austryacki do energicznego przeciw możliwym rewolucyom wystąpienia, oświadczył gabinetowi wiedeńskiemu najkategoryczniej, że teraz Austrya na pomoc Rosyi, w razie powstania w Węgrzech lub gdzie indziej, bynajmniej liczyć nie może, zwłaszcza że Rosya musi teraz czuwać nad utrzymaniem spokoju w krajach własnych, mianowicie polskich. Wiadomość tę powtarzają dzienniki wiedeńskie i przywiązują do niej wielkie znaczenie. Wiedeński korespondent Czasu potwierdza wiadomość tę, dodając że jest niezawodną prawdą, że baron Knorring oświadczył, iż Rosya w razie ruchów w prowincyach austryackich zachowa się biernie i jedynie strzedz będzie spokojności u siebie. W innem miejscu pisze Czas, że Rosya nie-ma dziś jak 30.000 wojska pod bronią, i w najlepszym razie ledwie 60.000 wyprowadzić może za granicę, naturalnie jeżeliby w całej Rosyi był spokój.

Gazeta Wiedeńska zawiera wykaz liczebny urzędników administracyjnych w każdym kraju koronnym, którzy w skutek zmian organizacyjnych w ministerstwie stanu przeniesieni zostali na stan rozporządzalności. W tym wykazie krajów koronnych nie mieszczą się kraje węgierskie i włoskie. Urzędników tych było 502, a z tych na samą Galicyę przypada 133. W skutek następnego pomieszczenia tych urzędników, liczba [illegible] ogóle zmniejszyła się obecnie do 165, a z [illegible] [przy]pada na Galicyę 40.

Wyroki[em] [illegible] został Richter uznany winnym zbrodni namo[illegible] do nadużycia władzy urzędowej i skazanym na je[illegible] miesiąc więzienia, obostrzonego dwukrotnym po[illegible], tudzież na zwrot kosztów sądowych. Co do innych punktów oskarżenia został Richter uznany niewinnym lub uwolnionym dla braku dowodów. Dwaj współobżałowani, Krumbholz i Bayer uznani zostali niewinnymi.

Petersburg *Sprawa włościańska. Nieukontentowanie.*

O sprawie włościańskiej w Rosyi pisze *Czas*: „W Rosyi wielka sprawa włościańska zbliża się do ostatecznego rozwiązania, gdyż projekt przeszedł już ostatnią przemianę i z dniem 1. stycznia st. st. ma wyjść ukaz cesarski zatwierdzający ustawę, która znosi poddaństwo osobiste włościan w Rosyi i stanowi nowy porządek w stosunkach włościańskich.. Donoszą nam bowiem z Petersburga, że projekt wygotowany po całorocznej pracy przez komisyę redakcyjną na podstawie reskryptów cesarskich z 20. grudnia 1857 r. i projektów skreślonych przez komitety szlacheckie gubernialne, przejrzany już został przez komitet główny pod przewodnictwem prezesa rady państwa obradujący, i przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu przez cesarza ukazem, zmieniony w ustawę, ma być wydany w tysiącach egzemplarzy i jednego dnia po całem państwie rozesłany. Trzy zasady główne w reskryptach podane za podstawę projektu, tj. zniesienie osobistego poddaństwa, wykup sadyb i oddanie pewnej ilości gruntu na czynsz włościanom, pozostały niezmienne; uwłaszczenie projektowane przez Rostowcowa, odrzuciła komisya redakcyjna za prezydencyi Panina. Ta nowa ustawa 13. stycz. wyjść mająca w Rosyi, nie tyczy się królestwa Polskiego, gdzie poddaństwo osobiste już od wieku zniesiono, a ustawa o oczynszowaniu wieczystem włościan od dwóch lat obowiązuje. W Królestwie, jak wiadomo, właściciele ziemscy prawie bez wyjątku pragnęli usilnie uwłaszczenia włościan za pomocą rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego, coby stanowczo rozwiązało sprawę włościańską z pożytkiem stron obu, lecz rząd projekt ten odrzucił“.

Wiadomości z Rosyi donoszą nam o rosnącem nieukontentowaniu tak w klasie inteligencyjnej w Petersburgu i Moskwie, jak i w armii, z powodu powolnego postępu, a raczej zatrzymania się reform wewnętrznych.

Część urzędowa.

* C. k. minister państwa zamianował komisarza komitatowego w Preszowie Henryka Bieniaszewskiego przełożonym urzędu powiat. w Brodach, zaś koncepistę namiestn. Ant. Schifnera komisarzem obwod. III. klasy.

* Minister skarbu ogłosił, że ze względu na wypuszczenie w obieg znaczków 10krajcarowych, kasy krajowe otrzymały polecenie wymieniać takowe na bilety bankowe osobom, u których się wielka ilość tej zdawkowej monety papierowej nagromadziła, jak również kasom tym polecono wymieniać zużyte papierki tej kategoryi na nowe.

Obwieszczenia sądowe.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Lwowski sąd kraj. d. 29. list. 1860 l. 47.472, uwiad. Markusa Laner o nakazie płatn. sumy weksl. 86 zł. 31 kr. w. a. Kur. adw. Hönigsmann, zast. adw. Mahl.

Tenże sąd d. 28. list. 1860 l. 41.774, uwiad. spadkob. po Maryannie z Trepków Dębickiej o prośbie Józ. H. Miesesa, M. Kolischera, M. B Meilecha i Samuela Kosela przeciw masie po Konst. Szaszkiewiczowej względem wypłaty 30 i 30 duk. z leżąc. spadku Urszuli Grocholskiej. Termin 20. lut. 1861. Kur. adw. Tustanowski, zast. adw. Madejski.

Zbaraski sąd pow. d. 10. list. 1860 l. 1984, uwiad. Franc. Kaweckiego o pozwie Marcelege Nawackiego jako opiek. małolet. Władysł. Nawackiego spadkob. po Elżb. z Nowakowskich Nowackiej i pełnom. Filip. z Nowakowskich Siemaszkiewiczowej, Doroty z Nowakowskich Korczyńskiej i Justyna Nowakowskiego względem przyznania własn. realn. pod l. 105 w Zbarażu. Term. d. 24. stycznia 1861. Kurator Ferd. Łoziński.

Złoczowski sąd obw. d. 21. list. 1860 l. 6575, uwiad. Abrahama Pollaka z Brodów o nakaz. płat. sumy weksl. 325 tal. na rzecz domu Girard i Comp. w Chaux de Fonds. Kur. adw. Mijakowski, zast. adw. Skałkowski.

Pertraktacye indemnizacyjne.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 3. grud. 1860 l. 9886, uwiad. hip. wierz. części dóbr Mossorówka, iż na prośbę Michała Kohna i Leona Grossa cesyon. Aleksandra Wojnowicza, Jana i Emilii Greckòw wymierz. kap. indemn. w sumie 3192 złr. m. k. Termin do d. 31. grud. 1860.

Złoczowski sąd obw. d. 31. paźdz. 1860 l. 6119, uwiadamia hip. wierz. dóbr Uherce albo Uhorce w obw. złoczowskim do Ignacego i Maryi Skrzyszewskich należ., że kap. indemn. wymierz. w sumie 7753 złr. 45 kr. m. k. Termin do d. 26. lut. 1861.

Kronika.

Doszło nas z końcem roku ogłoszenie prenumeraty na *Gwiazdkę Cieszyńską*. Niemożemy podać tego ogłoszenia tak po prostu, zimno, bez przemówienia cieplejszego do naszej powszechności. Rok to już trzynasty, jak wychodzi to pismo polskie w Cieszynie, a zatem w mieście i kraju, gdzie jest jedynym przedstawicielem zacierających się tam coraz więcej języka i znamion wszelkich pochodzenia polskiego. Gdyby p. *Stalmach* redaktor i wydawca tego pisma nie miał innej zasługi nad tę, że w tej dawnej naszych Bolesławów zniemczałej dziedzinie, wydaje pismo w języku polskim, już by to była wielka zasługa i od powszechności wszystkich ziem polskich należałyby się pismu szczególne względy, i czynny współudział. Lecz to pismo jest prócz tego poczciwe w wszystkich dążnościach swoich, popularnie redagowane i idące na równi z postępem oświaty. To pismo jest nie tylko w języku, ale i w duchu polskim redagowane przez prawego wydawcę, któremu obca nazwa nie przeszkadza być poczciwym Polakiem. W obec takich zasług już nie o względach, nie o sympatyi tylko mówić wypada, ale o najświętszych obowiązkach, jakie dla tego pisma ma cała powszechność polska. Utrzymanie takiego pisma, a mianowicie w czasie dzisiejszym, kiedy żywiej i raźniej bić zaczynają pulsa każdej narod[illegible] podnosi się do znaczenia sprawy narodowej. Zdaje nam się zatem, że czynimy zadość powinnościom [illegible]szym jako organu publicznego, gdy ogłaszając prenumeratę na *Gwiazdkę Cieszyńską*, podnosimy jej znaczenie na stanowisko pismu temu przynależne, i gdy najszczerzej wysyłamy do całej powszechności wezwanie podwójne. Wezwanie do piszących, aby artykułami zgodnemi z duchem pisma, czasu i naszych wspólnych interesów zasilali je jak najstaranniej. I wezwanie do czytających, aby szli mu w pomoc prenumeratą jak najliczniejszą. A jak to łatwo nastąpić może, każdy się przekona, kto przeczyta cenę prenumeraty tak t[illegible]ą, że niema domu obywatelskiego, rodziny szlacheckiej, dworku, księdza, dzierżawcy, a nawet mieszczanina, dokądby to pismo zajść nie mogło, kosztem wcale nie wielkiej ofiary. Kwartał kosztuje wraz z przesyłką pocztową 1 zł. w. a., a więc mniej nawet od dawnego cwancygiera miesięcznie. Szczęśliwi bylibyśmy, gdyby słowo nasze, do którego powszechność nasza tyle razy chętne zwracało ucho, trafiło i tym razem do serc wszystkich. Tem mocniejszy na to słowo przycisk kładziemy, że wiemy, jako położenie finansowe Gwiazdki nie jest wcale świetne. Utrzymuje się ona tylko dzięki żelaznej wytrwałości szanownego redaktora. I wytrwałości mu tej nie zabraknie zapewne, ale mu zaczyna już i bardzo brakować środków dostatecznych.

Dowiadujemy się z Warszawy, że pani Łubieńska wdowa po tak niedawno umarłym, i tak powszechnie żałowanym Leonie Łubieńskim, nie przebywszy nawet zwykłej żałoby, w nową puściła się podróż małżeńską, obrawszy sobie za towarzysza tej podróży pana Muchanowa, znanego także choć z innych względów i powodów, urzędnika rossyjskiego i samowładnego a odwiecznego cenzora i niepospolitego opiekuna wszelkich w Polsce ruchów umysłowych. Les extremités se touchent! można by powiedzieć! Nowa wdowa z Efezu po dobrym Polaku, chciała spróbować kapitalnego Moskala. O gustach nie można rozumować; mianowicie gdzie jest brak wyższych uczuć. Warszawianie ciekawi teraz czy pani Łubieńska przerobi pana Muchanowa, czy pan Muchanow przerobi panią Łubieńską! — Smutny to i bardzo smutny pojaw strony psychologicznej i wcale dla kobiet niepochlebnej. I mimo woli zadrży serce, i twarz zaczerwieniona ku ziemi się pochyli, bo przychodzi nam na myśl fakt drugi podobny, i jeszcze smutniejszy. Wszakże po całej Polsce, Rusi i Litwie brzmiały jeszcze żałobne jęki po naszym wieszczu Zygmuncie Krasińskim, gdy jego wdowa ślubny bukiet przypięła do serca. Zimneż to!.. oj bardzo zimne musiało być serce, godne zaiste rodu, z którego się wylęgło serce na śmierć ojczyzny nieczułe, serce targowickiego Branickiego.

Jeszcze jedna ciekawość miejscowa! Jeden ze starozakonnych księgarzy lwowskich sprowadził temi dniami cały transport biblii, z tekstu hebrajskiego tłumaczonych na polski język (z textem), i to w Berlinie. Czy mu się uda ta spekulacya, czyli, jak to zwykle mówią, zrobi dobry interes, nie wiemy, jakkolwiek życzymy mu z serca szczęścia. Byłby to może sposób najlepszy obeznać naszych żydków z językiem polskim tak dla nich potrzebnym, jeżeli idąc za przykładem swoich współwyznawców w innych krajach, zechcą raz na prawdę zostać obywatelami kraju, w którym się porodzili, i synami tej ziemi która ich żywi.

Pan *Franciszek Waligórski* współpracownik Gazety Lwowskiej, znany z kilku dawniejszych prac literackich, zamyśla wydać *Noworocznik dla młodzieży polskiej na r. 1861.* Składać się ma z prac kilku literatów lwowskich. Na jego żądanie oświadczamy, że chcący prenumerować na to dzieło, mogą przedpłatę złożyć w naszej redakcyi w kwocie 1 złr. 20 centów.

Donieśliśmy już, jak chwalebnie Wydział miasta Lwowa wystąpił za zbliżeniem dworca kolei do miasta. Izba zaś handlowa gotuje przeciw temu zbliżeniu remonstracyę... może by dla niej było dogodniej, aby dworzec stał w Bartatowie!

Na pomnik J. N. Kamińskiego, przesłano redakcyi z Sokala od PP. H. Obertyńskiego 5 złr., J. Pajączkowskiego 5 złr., J. Kwicińskiego 1 złr., J. Mańkowskiego 1 złr., M. Olexińskiego 5 złr., L. C. z Kuszelowa 2 złr. w. a.

W księgarni K. Jabłońskiego, złożyli na pomnik J. N. Kamińskiego: A. N. 3 złr., ze składki na Bąkowicy 18 złr., J. Strzelecki 10 złr., M. Lewandowski 2 złr. J. Gasparski 2 złr., w. a.

W tejże księgarni złożył dla sierot po Fogelmanie Wny Hausner 5 zł. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na mocy upoważnienia wysokiego c. k. prezydyum krajowego z dnia 22. grudnia 1852 l. 11.925, Towarzystwo gospodarskie galicyjskie odprawi w lecie w r. 1861, w terminach poźniej bliżej oznaczyć się mających, dwie wystawy rolnicze, jedną w Przemyślu, a drugą w Tarnopolu.

Członkami komisyi dla wystawy przemyskiej wybrani zostali: WWni Zygmunt Kozłowski, Jan Nep. Jaruntowski Narcyz Puchalski; a dla wystawy tarnopolskiej: JWni Kazimierz hr. Wodzicki, Włodzimierz hr. Baworowski i Wny Kazimierz Grocholski.

Przedmiotami tych wystaw mogą być celujące zwierzęta domowe, jako to: bydło rogate, konie, owce, nierogacizna i drób, niemniej narzędzia i maszyny rolnicze, wyroby przemysłu gospodarskiego i wszelkie ziemiopłody, jako to: zboża w ziarnie i nasiona roślin okopowych, pastewnych i leśnych.

Komitet wzywa zatem uprzejmie wszystkich obywateli ziemskich, fabrykantów narzędzi i maszyn i wszystkich posiadaczy powyższych przedmiotów, ażeby takowe na pomienione wystawy sprowadzić raczyli, a w tym razie zawczasu wprost do oznaczonych komisyj swoje oświadczenia przesłali, jakie przedmioty i w jakiej ilości okażą, ażeby te komisye miały czas, poczynić stosowne przygotowania do wygodnego i należytego ich pomieszczenia.

Exponenci celujących przedmiotów w swoim zawodzie, wyszczególnieni będą bądź nagrodą honorową, to jest: medalem Towarzystwa, bądź pieniężną, lub też chlubnem wspomnieniem w pismach publicznych.

Nareszcie obie te wystawy będą połączone z wylosowaniem przedmiotów, przez sędziów wystawy za najlepsze uznanych i na ten cel do nabycia przeznaczonych.

Spodziewać się należy, że obywatele ziemscy gorliwym udziałem swoim w tych wystawach, zechcą wesprzeć usiłowania Towarzystwa gospodarskiego około podniesienia rolnictwa krajowego.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

We Lwowie dnia 7. grudnia 1860.

Wiceprezes *Krasicki.* Sekretarz *Przyłęcki.*

Towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia od ognia w Krakowie.

Dyrekcya wybrana na mocy statutów przez zgromadzenie ogólne i powołana do urządzenia i prowadzenia tej instytucyi, rozpoczęła przygotowawcze czynności z należytem ocenieniem owych

obowiązków, a oraz z przekonaniem, że służy sprawie krajowej, i w nadziei, że kraj cały przystępując do tego Towarzystwa, połączy się z tymi, którzy pierwsi znaczenie i ważność węzła na wzajemności opartego uznali.

Jeżeli przystąpienie powszechne, tak zwane przymusowe, dało Towarzystwu ubezpieczeń w królestwie Polskiem jak najrozleglejszą podstawę i zapewniło mu zamożność, również jak działaniu jego zaufanie i korzystne dla członków warunki — u nas przekonanie, popęd dobrowolny ku rzeczy krajowej za pożyteczną uznanej, uczucie narodowe, wreszcie dobrze zrozumiany interes, zastąpią brak przymusu. Przez udział i poparcie całego obywatelstwa Towarzystwo nasze uzyska silną i trwałą, bo moralną podstawę, która mu byt kwitnący zapewni.

Jakkolwiek nawał czynności przygotowawczych jest wielki, a urządzenie i wprowadzenie w ruch całego zarządu ze wszystkiemi jego szczegółami niemało czasu wymaga; jakkolwiek Rada radzorcza, od postanowień której wiele zależy, dopiero w lutym się zbierze: jednkaże Dyrekcya za pozwoleniem członków Rady nadzorczej w Krakowie zebranych, rozpocznie stanowczo z dniem 1. maja 1861 r. przyjmować ubezpieczenia. Termin ten stósownym jest i pod tym względem, że na mocy §. 56. statutów, rachunki Towarzystwa z dniem ostatnim kwietnia zamykane być winny.

Dyrekcya podając termin ów do wiadomości powszechnej, spodziewa się, że wszyscy obywatele, o ile stósunki ich z innemi towarzystwami assekuracyjnemi na to pozwolą, zaraz z pierwszym terminem w naszem Towarzystwie się zabezpieczą. Cyfrę bowiem zapisów, z jaką dotąd w przedwstępnych deklaracyach do Towarzystwa naszego przystąpiono, znacznie powiększyć należy, ażeby pomyślność Towarzystwa zapewnić, zebrać fundusz rezerwowy w należytej wysokości i od razu niską stopę składek zaprowadzić.

Dyrekcya przeto odzywa się nietylko do członków Towarzystwa, ale zaprasza nadto wszystkich obywateli tak po wsiach jako i miastach, aby powszechnem, spiesznem, jednomyślnem przystąpieniem podparli tę instytucyę własnemi wzniesioną rękami. Na wzajemności oparta, stać się ona może krom korzyści wprost z niej płynących, bodźcem do innych przedsięwziąć równie skutecznych, i nadto świadczyć będzie o potędze zaufania w siły własne, w nasz rozmysł i wytrwałość.

Kraków dnia 12. grudnia 1860.

Henr. Wodzicki, Wł. Biesiadecki, Henr. Kieszkowski.

Kurs Lwowski z d. 17. grudnia.	Wal. austr. zlr.	kr.
Dukat holenderski	6	54
Dukat cesarski	6	57
Rosyjski półimperiał	11	35
Rosyjski rubel srebrny	2	19
Pruski talar kur.	2	10
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	93
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	64	70
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	76	—
Akcye kolei galic. (bez kuponu)	—	—

Kurs Wiedeński z d. 17. grudnia.	Wal. austr. zlr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	76	80
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	64	75
Akcye banku narod. za 100 złr.	747	—
„ tow kred. na 200 złr.	170	—
Augsburg za 100 zł. polud. niem. w.	120	40
Londyn za 10 ft. sterl.	140	50
Dukaty ces	6	63

Kurs Krakowski z dnia 12. grudnia.
Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 156—154

Ciągnienie loteryjne.

W Wiedniu d. 12. grudnia	35	8	79	62	21
W Pradze „ „ „	14	43	69	8	62
We Lwowie d. 15. grudnia	88	74	33	13	69

Przyjechali do Lwowa od d. 14. do 17. grudnia.

PP. Brodzki H. z Jaślan, Moszyński P. z Krakowa, Tarnawiecki A. z Gdyczyny, hr. Humnicki W. z Rozpuścia.— Kopczyński J. z Roznoszyniec, Barański M. z Radłowiec, Zagórski M. z Podbuża. — hr. Komorowski F. z Łuczyc, Szeliski K. z Chodaczkowa, Augustynowicz S. z Kniażego, Bieńkiewicz J. z Kijowa, Tchórznicki P. z Komborni, Soroczyński R. z Choronowa, Torosiewicz M. z Połtwi, Jaworski J. z Korzelic, Wąsowicz B. z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa od d. 14. do 17. grudnia.

PP. Majeranowski M. do Zameczka, Trettter H. do Łonia. — Tyszkowski A. do Michałówki, Rosnowski F. do Tartakowa, Wardeński A. na Wołyń, Pierzchała J. do Uszkowiec, Dwernicki G. na Podole, Falkowski O. do Rosyi, Biliński A. do Motycz. — Urbański R. do Dobrosina, Świerzawski A. do Szczepiatyna, Mirski A. do Rosyi, Malinowski L. do Ostrowczyka, Rudzki A. do Rosyi.

Inseraty.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.